

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 " Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów  
Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

### Kraków 13 grudnia.

We Wtorek komedia w 5 aktach Wiktorina Sardou „Rabagas“.

\* \* \*

Dramat Asnyka *Żyd*, będzie wystawiony prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Rolę, którą miał grać p. Ładnowski objął p. Benda.

\* \* \*

Wczorajsze przedstawienie „Księżniczki Trebizondy“ przepełniło salę teatralną; operetka ta podobała się niezmiernie, i jak się zdaje, długo będzie zapełniać teatr publicznością.

### Wiadomości ze świata.

Roboty około budowy teatru poznańskiego mimo nieprzyjemnej pory roku, postępują ciągle. Scena ukończona, tożsamo kulisy i dekoracje. Kaloryfery już zaprowadzone, a gaz się zaprowadza, jedno zaś i drugie przyczyni się do szybszego ukończenia budowy, gdyż robotnicy w ciepłe i przy świetle gazu kilka godzin dłużej dziennie będą mogli pracować. Trzecie piętro zupełnie też ukończone — pozostaje do ukończenia drugie i pierwsze piętro. Dwa przejazdy w domu frontowym prze-

bite — do świąt najdalej wjazdy będą zupełnie ukończone.

Świeżo do Warszawy przybyła włoska opera, rozpocznie swoje przedstawienia w początku przyszłego tygodnia. Pierwszym dziełem, z jakim włosi i włoszki zaprodukować się mają, jest podobno „Afrykanka“.

Z powodu 400-letniej rocznicy urodzin Michała Anioła, pojawił się nader cenny przyczynek do żywota tego genialnego mistrza. Dyrektor florencki *Halleria degli officii* wydał zbiór listów, obejmujący około 70 listów samego Michała Anioła, i przeszło tysiąc listów dotąd nieznanych, pisanych przez najznakomitszych artystów, papieży i książąt, a odnoszących się do dzieł Michała Anioła.

Głośny na całą Europę z obszerności teatru St. Carlo w Neapolu, nie będzie otwarty w bieżącym sezonie, ponieważ rada miejska odmówiła nadal wypłacać subwencją 300,000 fr., jaką teatr ten pobierał dotąd. a żaden impresario nie chce ryzykować się na objęcie dyrekcji bez gwarancji pomocy.

Do jakiego stopnia posunąć się może drażliwość w świecie artystycznym, miało o tem sposobność przekonać się miasto Birmingham w Anglii. Carlotta Patti zobowiązała się

śpiewać na koncercie, na który też zebrała się liczna ilość melomanów birminghamskich, chciwych usłyszeć znakomitą w swoim rodzaju śpiewaczkę. Cierpliwość ich atoli wystawioną została na długą próbę, a nareszcie nadzieja nakarmienia uszów trylami Carlotty zawiedziona zupełnie. Po dwudziestu przeszło minutach daremniego oczekiwania, pojawił się na scenie dyrektor teatru, oświadczając z żalem, iż koncertantka śpiewać nie będzie, i czuje się obrażoną. Powód tej obrazy polegał na tem, że w afiszu zapowiadającym koncert użyto o Carlocie Patti wyrażenia: „Siostra Adeliny Patti.“

W Radomiu w ciągu miesiąca listopada urządzone były dwa koncerty na zaspokojenie wpisu na niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum. Obadwa te koncerty przyniosły dość znaczny jak na Radom dochód, bo przeszło 360 rubli.

Na warszawskiej scenie mają wznowić znaną i u nas komedię p. t. „Serafina“. Rolę tytułową grywała dawniej ś. p. Palińska, obecnie grać ją będzie p. Niewiarowska.

W tych dniach po kilkumiesięcznej nieobecności powrócił do Warszawy prezes dyrekcji teatrów p. Muchanów.

### Kronika Tygodniowa.

Ubiegły tydzień dostarcza obfitego materiału dla kroniki i starczyłby na zapełnienie największego dziennika, gdyby można o wszystkim szeroko pisać. Znakomite koncerty, drugi tom pp. Siennickich pod tytułem pp. Ładnowscy, przedstawienie dramatu „Syn puszczy“, wieczorek z teatrem amatorskim w sali redutowej — oto przedmioty do notowania. Zapisuję więc, że koncerty wypadły jak najlepiej i że Kraków dał wymowny dowód, co mu zwykle odmawiają, jak lubi muzykę; taki bowiem był natłok, szczególnie na czwartkowym koncercie, że znakomici koncertanci przybiecali dać się jeszcze raz słyszeć po powrocie ze Lwowa.

Nie mało zdziwienia wywołał nagły odjazd z Krakowa państwa Ładnowskich, zdziwienie nie pochodzące wcale, że artyści zerwali umowę bośmy się już z tem otrzaskali, gdy to czynili tacy jak p. Błoński, Skirmunt, Siennicki i inni, ale że uczynił to człowiek, którego szanowaliśmy nie tylko dla talentu dramatycznego, ale i dla osobistej wartości, że uczynił to po raz trzeci w przeciągu lat dwóch, łamiąc dwa razy umowę w Krakowie, dla Lwowa, z kąd na własne żądanie przybył napowrót do naszego miasta i teraz znowu z niego wywedrował. Szczególne zamięłowanie do koczownictwa! Rzecz jednak godna uwagi, że fakt ten oburzył bardzo mieszkańców Krakowa, który dawniej zwykł był w takich razach winować Dyrekcję teatru. Pan Ładnowski pobierał gażę, o jakiej w Krakowie nigdy nie myślano, bo dochodzącą do pięćset złr. miesięcznie, prócz czterech beneficjów, pomimo że sam p. Ładnowski wiedział dobrze, że nie jest już takim ma-

gnesem, jak dawniej, który publiczność przyciąga. Dyrekcja naszego teatru szanując jednak talent tego artysty, nie myślała nigdy o oddaleniu go, a tem więcej, że p. Ładnowski podpisał *manu proprio* kontrakt, obowiązujący go do 1 maja 1875 r., w którym prócz honoru i poczucia obowiązku, w razie zerwania umowy, naznaczoną była kara podobno wynosząca dwa tysiące złr. P. Ładnowski uczynił to — a za tarczę wszystkiego wydrukował list wystosowany do niego przez stu aż obywateli ze Lwowa, wzywających go, by powrócił na lwowską scenę. Nie mały to zapewne dowód talentu pana Ładnowskiego, ale też i nie mały dowód słabego charakteru artysty. Oto nagi fakt, do którego nie potrzeba komentarzy, ale przy którym możnaby wspomnieć tysiące szczegółów. Czy wkrótce nie wypadnie panu Ładnowskiemu z roli Machometa, jaką gra od dwóch lat w oczach całej publiczności, porzucić lwi gród — i szukać nowej siedziby, jak to wszyscy w Krakowie utrzymują, — przekonamy się.

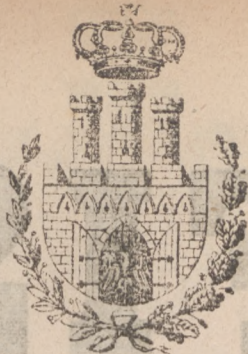
Nowością był na naszej scenie dramat „Syn puszczy“. Przedstawienie tego dramatu obok niepospolitych sił artystycznych wymaga także i dobrej wystawy. Dyrekcja zrobiła wszystko co można i na co stać nasz teatr. Oklaskami i gorącym przyjęciem publiczności dzielili się pp. Parznicka i Wardzyński. P. Parznicka prześlicznie deklamowała, szczególnie w akcie drugim; artystka w podobnych rolach, odpowiadających zupełnie jej naturze i wymagających wiele liryzmu, gra bardzo pięknie. P. Wardzyński ciągłą pracą i prawdziwym zamięłowaniem do sztuki, zdobywa sobie coraz większą sympatyę publiczności, która umie należycie oceniać jego postępy i talent. Nie zatrzymuję się dłużej nad teatrem. —

Na zakończenie mej kroniki wypada mi również opisać choć kilku słowy zabawę w sali

redutowej, wydaną przez grono miłośników sztuki dramatycznej. Obowiązki gospodyni tej zabawy przyjęła p. Hoffmann, gospodarzami byli panowie Małuja, Otremba i Zygmunt Sarnecki, były dyrektor sceny poznańskiej i pisarz dramatyczny. W sali bardzo gustownie przybranej w kwiaty i wazony, urządzono teatr, w którym odegrali amatorowie komedię hr. Al. Fredry (ojca) „Nikt mnie nie zna.“ Gra amatorów była wyborna, panie grały jak prawdziwie artystki; oklaskom końca nie było, a kilkakrotne wywołanie amatorów świadczyło o wielkiem zadowoleniu gości. Po przedstawieniu wśród wesołej pogadanki, ożywionej uprzejmością pani Hoffmann i szanownych gospodarzy bawiono się doskonale. do czego przyczyniła się także i muzyka, która od czasu do czasu wygrywała ulubione utwory. Przy kolacji wznoszono różne toasty; p. Sarnecki wniósł jeden na cześć gospodyni tej zabawy, „która nie tylko słynie jako znakomita artystka, ale także jako serdeczna koleżanka.“ Wnoszono dalej toasty na cześć sztuki dramatycznej, i jej kapłanów, na cześć gospodarzy itd; zabawa przeciągała się dość długo. Panie odznaczały się gustownymi lubo skromnymi toaletami. Również gustownie między innymi była ubraną uzdolniona artystka naszej sceny i zawsze tak mile widziana przez publiczność panna Heneman. A ponieważ trzeba być sprawiedliwym dla każdego, udzielić także należy pochwałę p. Rawiczowi, artyście naszej sceny, który zajął się urządzeniem sali i wogóle całej zabawy.

Nie Bodo.





Z Zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 42.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 13<sup>o</sup> Grudnia 1874 r.**

**Po raz drugi:**

Komiczna Operetka w 3 aktach, Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha,  
polskie tłumaczenie W. L. Anczyca:

# KSIĘŻNICZKA TREBIZONDY

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów.

## OSOBY:

Habakuk XXXIX. książę Eselringen - Durst - Durst - Hocken - Bocken - Sachsenfritzdonnerwetter  
Rafael, jego syn — — —  
Sparadrap, ochmistrz Rataela —  
Capriolo, dyrektor towarzystwa ekwilibrystyczno - gimnastyczn.  
Regina } jego córki — — —  
Zanetta }  
Paola, jego siostra — — —  
Tremollini, bajazzo w towarzystwie Capriola — — —

Pan Eker.  
Panna Cwiklińska.  
Pan Wojdałowicz.  
  
Pan Idziakowski.  
Panna Wojnowska.  
Panna Menkes.  
Pani Wesołowska.  
  
Pan Ignatowski.

Riccardi  
Flaminio  
Franczesko  
Tinochini  
Broccoli  
Pastrello  
Calvacanti  
Antonio  
Dyrektor loteryi —  
Strzelcy — Paziowie — Orszak księżcy — Lud.  
Akt I. na rynku stolicy księcia — II. u Capriolego —  
III. w zamku księżym.

Paziowie księcia.  
— — — Panna Sławińska.  
— — — Panna Wyszowska.  
— — — Panna Kwiecińska.  
— — — Panna Piasecka.  
— — — Panna Solska.  
— — — Pani Wyszomirska.  
— — — Panna Krajewska.  
— — — Panna Stanczewska.  
— — — Pan Janusz.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

**CENA MIEJSC:** Łoża parterowa lub I<sup>o</sup> piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 50 cent. — Krzesło 1 zlr. — Krzesło w łoży parterowej lub I<sup>o</sup> piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 zlr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

**Początek o godzinie siódmej.**